

**O** sytuacji seniorów w Polsce i ich opiekunów mówi **dr Zofia Szweda-Lewandowska** ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

**ACADEMIA: Zakończyła pani właśnie pierwszy etap badań dotyczących opieki nad ludźmi starszymi w Polsce. Jak ten projekt wyglądał?**

**ZOFIA SZWEDA-LEWANDOWSKA:** Przeprowadzaliśmy wywiady z seniorami, którzy – choć nie mają zaburzonych funkcji poznawczych wynikających z różnych chorób – wymagają pomocy, oraz ich krewnymi, którzy jej udzielają.

**Gdzie mieszkali badani?**

Ograniczyliśmy się do dwóch miast: Łodzi i Warszawy. Pierwsze można potraktować jako swoiste laboratorium demograficzne, ponieważ tamtejsza populacja bardzo szybko się starzeje. Jednocześnie jest to miasto bardzo sfeminizowane, a znaczna część jego mieszkanki to kobiety, które nigdy nie założyły rodziny, nie mają więc krewnych, którzy mogliby być źródłem wsparcia.

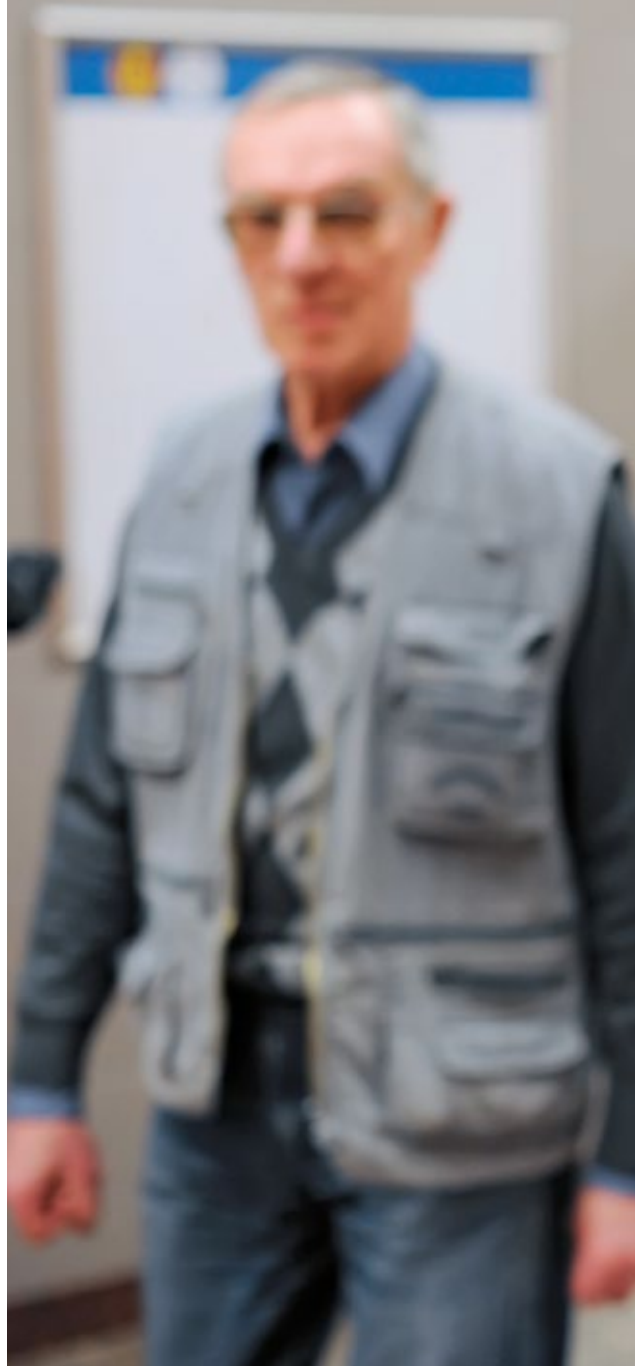
Warszawa z kolei jest o tyle interesująca, że chociaż jest tu dosyć duży napływ migracyjny, to można wskazać miejsca zamieszkałe przez jedno pokolenie, które wprowadziło się po wojnie i zestarzało się ze swoją dzielnicą lub kamienicą. Tutaj są osoby lepiej wykształcone, które pracując zawodowo, lepiej zarabiały i teraz mają większe możliwości dbania o własne zdrowie – łatwiej im kupić leki czy korzystać z rehabilitacji.

**Gdy mówi pani „starość”, to jaki wiek ma pani na myśli?**

Starość jest częścią życia, która jest bardzo heterogeniczna i można wyróżnić kilka jej faz. Podstawowa jest granica ekonomiczna – moment, kiedy człowiek przechodzi na emeryturę, czyli ma 60 bądź 65 lat. Nas interesowała grupa, w której prawdopodobieństwo konieczności korzystania z pomocy jest wyższe. Zajmowałyśmy się więc osobami w tzw. czwartym wieku, za którego granicę przyjęliśmy 75 lat.

**Jak funkcjonują takie osoby?**

Część mieszka z krewnymi, co jest oczywiście bardzo komfortowe. Łatwiej uzyskać szybkie wsparcie od dzieci lub wnuków, którzy są za ścianą lub w tym sa-



# UCISK

mym domu, a nie muszą dojeżdżać z drugiego krańca miasta. Ale bywa i tak, że syn bądź córka zajmują się rodzicem na odległość, bo np. mieszkają w Wielkiej Brytanii. To zresztą jeden z problemów, który narasta jako pokłosie migracji poakcesyjnych.

**Istnieje stereotyp, że to córki zajmują się starzejącymi rodzicami.**

To nie jest stereotyp, to zgadza się z rzeczywistością. Wcześniej robiłam badania dotyczące osób oczekują-



### **Dr Zofia Szweda-Lewandowska**

jest absolwentką Informatyki i Ekonometrii oraz Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, studiowała również na Uniwersytecie w Poznaniu i Magdeburgu. Jej praca doktorska dotyczyła gerontologii. Odbyła praktykę w Max Planck Institute for Demographic Research (Rostock), była uczestniczką Oxford Ageing Spring School organizowanej przez Uniwersytet w Oksfordzie. Pracuje w Instytucie Gospodarstwa Społecznego SGH. Zajmuje się m.in. procesami starzenia się ludności oraz instytucjonalnymi formami pomocy osobom starszym. Obecnie kieruje projektem badawczym „Opieka nad seniorami z perspektywy dwóch pokoleń – udzielających wsparcia i wspieranych. Implikacje dla systemu opieki nad osobami starszymi”.

zszwed@sgh.waw.pl

# CHEESBURGERA

nych na miejsca w domach pomocy społecznej w Łodzi i okazało się, że jest wśród nich nadreprezentacja rodziców synów.

Grupa, którą zajmowałam się teraz, jest bardzo sferminizowana – ok. 70% to kobiety w obu pokoleniach. Wiemy również, że jeżeli kobieta odpowiedzialna za osobę starszą decyduje się na pracę, to najczęściej opiekę w jej imieniu także sprawuje kobieta. Moim zdaniem to wynika nie tylko z tego, że kulturowo niektóre cechy przypisujemy kobietom, czyli uważamy, że

opiekują się lepiej, ale również z tego, że jest to zajęcie słabo płatne i niecieszące się prestiżem.

### **Właśnie – jak ważne w opiece nad seniorami są pieniądze?**

8,5% naszych badanych powiedziało, że wspiera osobę starszą, pomagając jej finansowo, m.in. opłacając opiekunki, leki, czynsz. Oczywiście zawsze można się także zwrócić do ośrodka pomocy społecznej, ale tu trzeba spełniać kryterium dochodowe – jeżeli dochód

osoby przekracza 2000–2200 zł (jest różnie w zależności od gmin), za usługi opiekuńcze obowiązuje pełna odpłatność.

#### Pod uwagę jest brany dochód seniora?

Nie, gospodarstwa domowego. Czyli np. jeżeli senior ma niewielką emeryturę, ale mieszka z synem, który zarabia 10 tys. zł, to trzeba pokryć wszystkie koszty.

Jeszcze za ministrowania prof. Zbigniewa Religi pojawiło się kilka pomysłów dotyczących tego, w jaki sposób powinien być zorganizowany system opieki nad osobami starszymi. W kolejnych kadencjach parlamentu pojawiły się nowe propozycje, jak można by za te usługi opiekuńcze płacić, np. wprowadzić tzw. czek opiekuńczy. Niestety, proponowane rozwiązania nie doczekały się wdrożenia. Tymczasem konsumpcja usług opiekuńczych jest postrzegana jako rozwojowa.

#### Powstaje coraz więcej agencji oferujących opiekę.

Tak. Ale, po pierwsze, ich usługi są kosztowne. Po drugie, o ile do wyjścia na spacer z seniorem czy poczyta-

85% badanych opiekunów stwierdziło, że pomagają, bo to ich obowiązek. Odpowiedź: to jest moja matka czy ojciec, których kocham, pojawiała się sporadycznie.

nia mu książki jest dużo chętnych, o tyle w momencie, kiedy niesamodzielność seniora zaczyna postępować i wymaga on np. czynności pielęgnacyjnych, znacznie trudniej o opiekę. To jest ciężka fizyczna i obciążająca psychicznie praca.

#### Co panią zaskoczyło w wynikach badań?

Przede wszystkim motywacja krewnych. 85% badanych opiekunów stwierdziło, że pomagają, bo to ich obowiązek. Odpowiedź: to jest moja matka czy ojciec, których kocham, pojawiała się sporadycznie, nawet rzadziej związana z finansami, tzn. senior mnie wspiera, a ja się odwdzięczam. Przy czym opiekunowie wykonują głównie czynności wymagające fizycznego zaangażowania – robią zakupy czy sprzątają mieszkania.

#### Jak sobie radzą?

Tu sytuacja jest dramatyczna: w ogóle nie mają czasu dla siebie. O tych kobietach w wieku 45–64 lat mówi się „sandwich generation”, bo są z jednej strony przygnięcione opieką nad rodzicami, z drugiej nad własnymi wnukami. Ale nie tylko: często dochodzi jeszcze opieka nad babcią, starszym już i nie do końca

sprawnym mężem, a także niekiedy nad dorosłymi dziećmi, niesprawnymi na skutek wypadku losowego czy choroby. Są pokoleniem środkowym w pięciu. To już podwójny cheeseburger.

#### A jak jest z pozarodzinnymi źródłami pomocy?

Wydawałoby się, że drugą ważną grupą powinni być przyjaciele i znajomi. Okazuje się, jednak, że są wymieniani jako wsparcie dopiero na piątym i szóstym miejscu. Oczywiście to może wynikać z tego, że przyjaciele i znajomi są w wieku seniora, czyli oczekiwania wobec tych osób są nierealistyczne. Seniorzy otrzymują zdecydowanie częściej wsparcie od sąsiadów niż przyjaciół i znajomych, co wynika zapewne z bliskości zamieszkiwania i znajomości potrzeb osoby starszej.

Ponadto nasze badania potwierdziły, że organizacje pozarządowe czy Kościoły nie są w ogóle postrzegane jako potencjalne wsparcie: 92% badanych odpowiedziało, że nie korzysta ze wsparcia udzielanego przez organizacje pozarządowe.

To smutny wynik, bo pokazuje, że nie mamy rozbudowanego społeczeństwa obywatelskiego. W Warszawie jest zaledwie kilka organizacji, które zajmują się seniorami albo osobami samotnymi, w dodatku głównie sprawnymi.

#### Inna sprawa, czy seniorzy chcieliby z takiej pomocy korzystać.

O to, na kim według seniorów obowiązek wspierania powinien spoczywać, także pytałyśmy. Hierarchia jest taka: najpierw rodzina, potem sąsiedzi, przyjaciele i znajomi, a dopiero w dalszej kolejności pomoc społeczna. Warto jednak wspomnieć, że osoby korzystające ze wsparcia oferowanego przez pomoc społeczną są zadowolone z jakości świadczonych usług. Natomiast zarówno rodziny, jak i osoby starsze niechętnie skorzystałyby z instytucjonalnych form pomocy, np. do domu pomocy społecznej.

#### Takie rozwiązanie źle się kojarzy?

Bo mało kto jest w stanie wczuć się w sytuację opiekuna. Trudno jest sobie wyobrazić, co to znaczy opiekować się osobą z chorobą Alzheimera, jeżeli się tego samemu nie doświadczyło. Efekt jest taki, że osoby, które umieszczają swoich bliskich w placówkach świadczących opiekę, są często stygmatyzowane. A tego absolutnie nie wolno oceniać. Nam tylko 9% opiekunów powiedziało, że jeżeli stan zdrowia osoby starszej by się pogorszył, to rozważyłoby umieszczenie jej w domu pomocy społecznej. I jedynie 7% osób starszych powiedziało, że zdecydowałoby się na zamieszkanie w takiej instytucji. To pokazuje, że myślenie na ten temat zmienia się bardzo powoli.

#### Seniorzy boją się jakości tych domów?

Przyczyn niechęci do skorzystania z tej formy pomocy upatrywałabym raczej w tym, że przeniesienie się

DR ZOFIA SZWEDA-LEWANDOWSKA

do domu pomocy społecznej oznacza całkowite zerwanie kontaktu ze swoim środowiskiem. To obawa przed samotnością, przed radykalną zmianą. Młodszy ludzie boją się zmienić pracę, zastanawiają się nad zmianą szkoły dziecka. A tutaj osoba, która doskonale zna miejsce, w którym od lat mieszka, wie, gdzie kupi ulubiony ser i żyje według własnych zasad, ma w perspektywie funkcjonowanie na obcym terenie, w instytucji totalnej wymagającej podporządkowania się pewnemu harmonogramowi i reżimowi. Wie, że będzie musiała jeść to, co jej podadzą, i to o określonej porze i mieszkać z osobami, które mogą jej zupełnie nie odpowiadać. To jest bardzo trudna zmiana w końcówce życia.

Z drugiej strony osoby, które są trochę lepiej sytuowane materialnie, niechętnie się do ośrodków pomocy społecznej zgłaszają, bo jednak mają one stygmat miejsca, w którym pomaga się osobom najbiedniejszym, z problemami alkoholowymi czy innymi. Jeśli zaś próbują, to słyszą: Ale pani ma wystarczające uposażenie i pani mama ma wystarczające uposażenie, żeby pani sobie kupiła usługi opiekuńcze w firmie albo skorzystała z instytucjonalnej pomocy prywatnego DPS. Tu pojawia się następny problem: czy to na pewno jest dom pomocy społecznej, czy jest wpisany na listę wojewody i czy spełnia ustawowe kryteria? Często okazuje się, że jednak nie ma żadnego nadzoru nad takim domem, więc nie można mieć pewności, że senior będzie tam miał dobrą opiekę.

#### Gminy pomagają?

Mają przede wszystkim dosyć dużo zadań, a nie aż tyle pieniędzy na ich realizację. Poza tym dysponują zbyt małą liczbą opiekunek. Naprawdę duży problem zrobił się w momencie, kiedy wzrosła stawka godzinowa na umowę-zlecenie. W tym momencie się okazało, że gminy nie mogą opłacić wszystkich usług opiekuńczych, bo nie były na zmianę przygotowane finansowo. W Łodzi trzeba było zmniejszyć liczbę usług opiekuńczych, a łodzianie nie zrobili się nagle sprawniejsi. Inna sprawa, że kiedy się płaci opiekunce 8–10 zł za godzinę pracy, to trudno wymagać, żeby jakość jej pracy była wysoka.

Poza tym zupełnie inaczej wygląda sytuacja w małej miejscowości czy na wsi, gdzie w ogóle nie docierają usługi opiekuńcze, a mieszkańcy nawet nie wiedzą, że mogliby z nich skorzystać albo umieścić osobę w jakiejś placówce choćby na pewien okres. Proszę sobie wyobrazić, że opiekuje się pani przez trzy lata osobą niesprawną już fizycznie lub intelektualnie i chciałyby pani wyjechać na wakacje ze swoją rodziną. I nie może pani, bo nie ma pojęcia, co wówczas zrobić ze swoim seniorem.

#### Co w tym wszystkim robi państwo?

Niewiele, bo nie umie reagować na różne sytuacje. Prawo nie nadąża za zmieniającą się rzeczywistością

społeczną. Cały ciężar i tak niosą na barkach samorządy. Pozytywne jest to, że np. w Warszawie powstało Centrum Usług Społecznych, pełniące między innymi funkcję informacyjną. Tam można się dowiedzieć, że jeśli np. senior wymaga pielęgnacji bardziej zaawansowanej, może najlepszym rozwiązaniem będzie ZOL, czyli zakład opiekuńczo-leczniczy finansowany przez NFZ, albo może jednak dom dziennego pobytu dla osób z chorobą Alzheimera lub innymi zaburzeniami funkcji poznawczych. Myślę, że to jest odpowiedź Warszawy na starzenie się populacji, na to, że ci seniorzy to nie są tylko aktywni ludzie, którzy idą na uniwersytet trzeciego wieku.

Kolejne dobre przykłady to Poznań i Kraków. Zrobiono tam badania potrzeb mieszkańców i mają ich kłopoty bardzo dobrze zdiagnozowane. I fundują seniorom np. trzy przejazdy miesięcznie taksówkami za darmo albo za niedużą opłatą do lekarza, czy też urzędu. To odciążenie dla budżetu, nawet dla osoby, która ma 1500 zł emerytury. Szczególnie że jeśli jest się samotnym, to ma się koszty stałe porównywalne

Seniorzy i opiekunowie to grupa bardzo sfeminizowana – jeżeli kobieta odpowiedzialna za osobę starszą decyduje się na pracę, to najczęściej opiekę w jej imieniu także sprawuje kobieta.

z kosztami stałymi, jakie ma rodzina – senior kupuje przecież leki czy środki opatrunkowe albo rehabilitację. Poznań miał też projekt „Pan złota rączka”, bo okazało się, że w gospodarstwach domowych starszych kobiet brakuje mężczyzny, który mógłby zająć się drobnymi domowymi naprawami.

Zachęcałabym więc mieszkańców, żeby przed wyborami samorządowymi konkretnie pytali kandydujących: jaką ma pani/pan ofertę dla osób starszych? Jeżeli będą tego typu naciski, swoisty lobbing na rzecz potrzeb osób starszych, to jest szansa na rozwój. A to, co sobie wywalczą dzisiejszy seniorzy, będzie służyło także kolejnym.

Z DR ZOFIĄ SZWEDĄ-LEWANDOWSKĄ  
 ROZMAWIAŁA ANNA ZAWADZKA  
 ZDJĘCIE JAKUB OSTAŁOWSKI

Projekt „Opieka nad seniorami z perspektywy dwóch pokoleń – udzielających wsparcia i wspieranym. Implikacje dla systemu opieki nad osobami starszymi” został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/D/H55/0445.